

JAN ZIELIŃSKI

JERZY STEMPOWSKI W SZWAJCARII*

Abstrakt. Polska wersja tekstu napisanego na zamówienie wydawanego w Lozannie czasopisma „Bulletin de l’Association culturelle pour le voyage en Suisse” do numeru poświęconego polskim podróżnikom i podróżom po Szwajcarii. Sylwetka Jerzego Stempowskiego – wybitnego polskiego eseisty, który prawie połowę swego życia spędził w Szwajcarii i wielokrotnie o niej pisał – jest tu przedstawiona z bardzo osobistego punktu widzenia autora tekstu, przez ponad ćwierćwiecze mieszkającego w Szwajcarii, najpierw jako polski dyplomata, a następnie jako sławista wykładający na uniwersytecie we Fryburgu.

Słowa kluczowe: Bazylea; Cmentarz Bremgarten; Jean-Pascal Delamuraz; Élie Gagnebin; *Historia żołnierza*; izolacja Szwajcarii; krajobraz szwajcarski; Marek Łatyński; Jerzy Stempowski; Igor Strawiński; Dieneke Tzaut; Hans Zbinden; Jan Zieliński; *Ziemia berneńska*

JERZY STEMPOWSKI IN SWITZERLAND

Abstract. Polish version of the text written for the Lausanne-based paper „Bulletin de l’Association culturelle pour le voyage en Suisse” for an issue devoted to Polish travelers and Polish travels in Switzerland. Jerzy Stempowski – an eminent Polish essayist who has spent almost a half of his life in Switzerland and wrote about this country on several occasions – is presented here from a very personal point of view of the author, who used to live in Switzerland for over 25 years, first as a Polish diplomat, then as a Slavist teaching at the University of Fribourg.

Keywords: Basel; Bremgarten Cemetery; Jean-Pascal Delamuraz; Élie Gagnebin; *Histoire du soldat*; Switzerland’s isolation; Swiss landscape; Marek Łatyński; Jerzy Stempowski; Igor Stravinsky; Dieneke Tzaut; Hans Zbinden; Jan Zieliński; *La terre bernoise*

Prof. em. dr hab. JAN ZIELIŃSKI – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Wydział Nauk Humanistycznych; adres do korespondencji: ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa; e-mail: j.zielinski@uksw.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0765-3536>.

* Polska wersja tekstu, napisanego do poświęconego polskim podróżnikom i podróżom po Szwajcarii numeru wydawanego w Lozannie czasopisma „Bulletin de l’Association culturelle pour le voyage en Suisse”. Jan Zieliński, „Jerzy Stempowski en Suisse”, tłum. François Rosset, *Bulletin de l’Association culturelle pour le voyage en Suisse*, nr 26 (2025): 43–48.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

1. SZWAJCARIA STEMPOWSKIEGO ALBO: UNICESTWIENIE CZASU

Polski eseista Jerzy Stempowski (1893–1969) prawie połowę swego życia mieszkał w Szwajcarii. W latach 1914–1919 studiował na tutejszych uniwersytetach – najpierw w Genewie, potem w Zurychu, następnie w Bernie. W roku 1921 powrócił do Genewy, tym razem jako korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej, akredytowany przy Lidze Narodów. Wreszcie wiosną 1940 r., kiedy udało mu się wydostać z okupowanej Polski, zamieszkał najpierw w Muri pod Bernem, a od roku 1952 – w Bernie, gdzie pozostał do końca życia. Kantonowi berneńskiemu poświęcił książkę *La terre bernoise* (1954), za którą otrzymał – równocześnie z Friedrichem Dürrenmattem – nagrodę literacką miasta Berna. Ostatnią swą książkę – dziennik intymny, wydany pośmiertnie – pisał po francusku, wędrując po okolicach Berna i po górach Jury. Niniejszy „przekładaniec” został pomyślany jako subiektywna prezentacja spojrzenia na Szwajcarię i na helweckość z perspektywy Stempowskiego – uważnego obserwatora, który patrzył na teraźniejszość oczyma psychologa, socjologa, znawcy historii pisanej, ale który miał też coś z poety, umiającego wsłuchać się w odgłosy rzek i w znaczenie szumu drzew. A ponadto: był cichym humorystą ze skłonnością do melancholii.

*

28 września 1918 r. „wieczny student” Stempowski przebywa w Lozannie, w teatrze miejskim, na premierze mimodramy *Historia żołnierza*, skomponowanej przez Igora Strawińskiego do tekstu szwajcarskiego prozaika C.-F. Ramuza, z dekoracjami René Auberjonois; orkiestrą dyrygował Ernest Ansermet. Po latach wróci pamięcią do spektaklu, słuchając polskiej adaptacji radiowej tej sztuki.

Dla każdego, kto widział premierę lozańską, wszystkie następne przedstawienia [...] były całkowicie nieudane [...]. Najboleśniejшему zniekształceniu uległ w nich przede wszystkim tekst Ramuza. Tekst ten pisany jest prozą rytmiczną, czytana przez recytatora głosem monotonnym, jednostajnym, nieco odległym, jakkolwiek rzeczowym, bez żadnego efektu deklamacji. [...] Jest on tylko komentarzem, wiążącym poszczególne epizody, komentarzem czytany dyskretnie i rzeczowo przez recytatora¹.

¹ Jerzy Stempowski, *Pamiętnik teatralny trzeciej klasy i inne szkice*, wybór i opracowanie Jerzy Timoszewicz (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999), 237–238. Pierwodruk: *Pion*, 26 II 1936.

Stempowski napisał to w roku 1936, a więc 18 lat po lozańskej premierze miał jeszcze w uszach głos recytatora. Fenomen ten przestaje dziwić, jeśli się zajrzy do recenzji premierowego przedstawienia w „Gazette de Lausanne”. Redaktor tego dziennika, Édouard Combe, z zawodu kompozytor, najwięcej uwagi poświęcił właśnie recytatorowi:

Spektakl, który zakończył się owacjami, nie jest też utworem choreograficznym, mimo że się w nim tańczy. Jest tylko tym, co zapowiada tytuł: historią. A tę historię czyta p. Élie Gagnebin, i to, spieszę dodać, czyta bardzo dobrze. [...] Interpretacja *Historii o żołnierzu* godna jest najwyższych pochwał. P. Élie Gagnebin jest cudownym lektorem².

Co ciekawe, ów tak wychwalany i niezapomniany recytator to amator. Gagnebin był profesorem geologii w Genewie, zaprzyjaźnionym z twórcami spektaklu (Ramuzem, Ansermetem, Auberjonois).

Artykuł Combe’a sąsiaduje z doniesieniami prasowymi o postępach epidemii grypy (zwanej później hiszpanką) w poszczególnych kantonach. Sytuacja epidemiologiczna miała też wpływ na kulturę: lozańska premiera okazała się ostatnim spektaklem w tej inscenizacji, choć planowano tournée po wioskach szwajcarskich. Na przeszkodzie stanęła jednak epidemia grypy hiszpańskiej i znów – Stempowski został jej bezpośrednim świadkiem. Wspomni o tym w nieoczekiwanym miejscu, prawie pół wieku później. Mówię o spektaklu awangardowego amerykańskiego zespołu Living Theatre w berneńskim teatrze Alhambra, 23 stycznia 1967 r. Opisując to przedstawienie dla wydawanego w Paryżu miesięcznika emigracyjnego „Kultura”, Stempowski napisał o zamykającej spektakl *Mysteries and smaller pieces* scenie walki: „Po pół godzinie scena była zasłana trupami; nikt się nie ruszał. Po chwili kilku nieboszczyków wstało i wzięło się do robienia porządku, to jest do układania trupów w stosy, jakie widziałem podczas epidemii cholery, a potem grypy hiszpańskiej”³.

Do występu młodego amerykańskiego zespołu polski pisarz (wówczas ponad siedemdziesięcioletek) dodaje perspektywę „długiego trwania” samej instytucji teatru: „Czy po tych amputacjach w Living Theatre pozostało jeszcze coś z teatru po prostu? Pozostał mianowicie budynek i zamieszkujący go od tysiącleci *genius loci*”⁴. To oczywiście *licentia poetica* – historia Alhambry

² É[douard] C[ombe], „L’histoire du soldat”, *Gazette de Lausanne* 121, nr 267 (29 X 1918): 2. Tłumaczenie własne.

³ Stempowski, *Pamiętnik teatralny*, 203.

⁴ Stempowski, *Pamiętnik teatralny*, 205.

nie sięga tak daleko. Stempowski miał na myśli nie sam budynek, w którym dziś mieści się audytorium, tylko pradawną instytucję teatru. Taka perspektywa pozwalała mu strawić awangardowe eksperymenty zespołu (podkreślającej pochodzenie swej rodziny i nazwiska z Polski) Judith Maliny.

*

31 sierpnia 1940 r., kiedy dobiegał końca pierwszy rok II wojny światowej, Stempowski, znów mieszkający w Szwajcarii, wracał myślą do poprzedniej wojny, którą też spędził w tym kraju i porównywał:

Sympatie proaliantkie są tym razem bardziej widoczne w Szwajcarii niemieckiej niż w kantonach francuskojęzycznych. Dokładnie odwrotną sytuację obserwowałem tu podczas wojny 1914–18. Szwajcaria romańska ulega obecnie wpływom francuskiego kapitulanta, podczas gdy dla Szwajcarii niemieckiej ta wojna jest swego rodzaju przedłużeniem germańskiej wojny domowej⁵.

Obserwacje polityczne sąsiadują w jego dzienniku intymnym ze spostrzeżeniami na temat otaczającego go krajobrazu. I tak 18 października 1940 r. notuje: „Mało jest miejsc w Europie, które tak dobrze zachowały piętno osiemnastego wieku jak okolice jezior Morat i Bienne. Domy, drzewa, ogrody, wszystko oddycha tu słodyczą wieku oświeconego. Jakby się oglądało ryciny z czasów Rousseau”⁶.

*

Osobny rozdział w kwestii związków Stempowskiego ze Szwajcarią stanowi pisana od roku 1946 i wydana w 1954 r. książka *La Terre Bernoise*. We Wprowadzeniu autor podkreśla specyfikę szwajcarskich krajobrazów wiejskich: „Pola, żywopłoty, drzewa, zachowały tam wygląd, jaki przekazują tam stare ryciny i obrazy. Oglądając taki czy inny zakątek szwajcarskiej wsi, mo-

⁵ Jerzy Stempowski, *Zapiski dla zjawy oraz Zapiski z podróży do Delfinatu*, tekst ustalił, przełożył i posłowiem opatrzył Jan Zieliński, przedmowa Wojciech Karpiński (Warszawa: Noir Sur Blanc, 2004), 33.

⁶ Stempowski, *Zapiski dla zjawy*, 59. Na temat związków Stempowskiego z wiekiem XVIII por. wnikliwe studium: Tomasz Chachulski, „Jerzy Stempowski i dziedzictwo oświecenia”, *Colloquia Litteraria* 14, nr 1 (2013): 7–28, <https://doi.org/10.21697/cl.2013.1.01>.

żemy odnaleźć idee, które kierowały ludźmi w ich wysiłkach nadania kształtów nieokiełznanej naturze”⁷.

Ten sam mechanizm skojarzeń między pejzażami oglądanymi w naturze a obrazami malowanymi przez artystów działa też w odwrotnym kierunku: „Zasadnicze cechy szwajcarskiego krajobrazu rozpoznajemy na wielu sztychach i starych obrazach. Wzgórza otaczające genewską przystań, namalowane przez Konrada Witza w roku 1444 na obrazie *Chodzenie po wodach jeziora Genezaret*, niewiele się od tego czasu zmieniły”⁸.

We wszystkich chyba przytoczonych dotąd cytatach ze Stempowskiego można śledzić pracę pamięci i erudycji, która prowadzi do radykalnego skrócenia dystansu między obserwatorem a przeszłością, często wręcz do unicestwienia upływu czasu. Ten fenomen jest możliwy chyba tylko w Szwajcarii – kraju, któremu od czasu kongresu wiedeńskiego udało się uniknąć wojen na swym terytorium. Stempowski przedłużał tę perspektywę oglądu dzięki dobremu zadomowieniu w literaturze starożytnej, datującemu się od czasu pierwszej wojny światowej, kiedy w Zurychu przygotowywał rozprawę doktorską na temat antycznej i chrześcijańskiej filozofii historii w I–V wieku. Praca zaginęła, ale pamięć lektur pozostała.

2. MÓJ STEMPOWSKI

Kiedy Jerzy Stempowski umierał w Bernie 4 października 1969 r., niżej podpisany (dalej: JZ) był świeżo po maturze i zaczynał studia filologiczne. Książki pisarzy emigracyjnych nie miały wówczas w Polsce debitu. „Zakazany owoc” kusił, w latach 70. powstawały niezależne wydawnictwa, które publikowały przede wszystkim właśnie książki autorów emigracyjnych. W jednym z takich wydawnictw JZ ogłosił (pod pseudonimem) *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, w którym eseista Stempowski – obok innych jego ulubionych autorów: poety Aleksandra Wata, prozaika Andrzeja Bobkowskiego czy malarza-pisarza Józefa Czapskiego – znalazł prominentne miejsce. Nic też dziwnego w tym, że kiedy już w wolnej Polsce JZ zaczął wydawać serię małych monografii „Sylwetki pisarzy emigracyjnych”, w pierwszej kolejności zamówił (u Jana Tomkowskiego) monografię Stempowskiego.

⁷ Jerzy Stempowski, *Ziemia berneńska*, przełożył i posłowiem opatrzył Andrzej Stanisław Kowalczyk (Warszawa: Czytelnik, 1990), 8.

⁸ Stempowski, *Ziemia berneńska*, 37.

Kiedy latem roku 1991 JZ został *attaché* kulturalnym i prasowym w ambasadzie polskiej w Bernie, postarał się o dołączenie „Corriere del Ticino” do abonowanych gazet niemiecko- i francuskojęzycznych – stanowiło to swoisty drobny hołd pamięci Stempowskiego, który zaczynał dzień od wizyty w kawiarni przy Nydegasse i lektury włoskiej gazety („Corriere della Sera”). Któregoś dnia JZ wyczytał w „Bundzie” informację o zgonie Henriego Tzauta (a Stempowski do końca życia mieszkał w Bernie wspólnie z małżeństwem Tzautów). Poszedł na pogrzeb i przedstawił się tam pani Dieneke Tzaut, która zaprosiła go na stypę w restauracji na dworcu. Zaczęli się spotykać, rozmawiać o Stempowskim, planować przewiezienie do Polski prywatnej biblioteki pisarza oraz listów, które dostawał od polskich pisarzy i ludzi teatru. W 25. rocznicę jego śmierci wspólnie zorganizowali przewiezienie prochów do Polski; Telewizja Kraków filmowała moment wynoszenia przez nich urny z kolumbarium cmentarza Bremgarten, a potem przejażdżkę po Muri i Bernie śladami kolejnych adresów pisarza. JZ przewiózł następnie urnę samolotem do Warszawy, gdzie została złożona w grobie rodzinnym Stempowskich na Powązkach; uroczystości przewodniczył wiceminister kultury, późniejszy dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło. W ślad za urną miała do Polski pojechać biblioteka, ale los chciał inaczej – Dieneke Tzaut spadła ze schodów i wkrótce zmarła. Z będących w jej posiadaniu rękopisów udało się wydać drukiem *Notes pour une ombre*.

Inny epizod z roku 1994: szwajcarski MSZ (DFAE) wydaje obiad pożegnalny dla polskiego ambasadora Marka Łatyńskiego w Maison Béatrice de Watteville. JZ opowiada przy stole, że to miejsce zawdzięcza swój aktualny wygląd zewnętrzny polskiemu eseście. Kiedy bowiem planowano wycięcie platanów przed domem de Watteville, Hans Zbinden przedstawił odpowiedniej komisji fragment książki Stempowskiego o znaczeniu kulturowym platanów („Platan, drzewo śródziemnomorskie, dotarł na północne stoki Alp w końcu XVII wieku wraz z nawrotem mody na starożytność klasyczną. [...] Gdzie tylko powstawało towarzystwo naukowe, sadzono kilka tych symbolicznych drzew, przywodzących na pamięć Sokratesa i Platona”⁹) i drzew nie wycięto¹⁰. Zainteresował się tym tematem były i późniejszy prezydent Konfederacji, Jean-Pascal Delamuraz; kilka dni później otrzymał egzemplarz *La Terre Bernoise*.

⁹ Stempowski, *Ziemia berneńska*, 10–11.

¹⁰ Zbinden pisze o tym w przedmowie do wydania: Georges Stempowski, *La Terre Bernoise*, préface de Hans Zbinden (Berne: Librairie Herbert Lang, 1970). Por.: „Pan Jerzy”. *Śladami niespiesznego przechodnia. Wspomnienia i szkice o Jerzym Stempowskim*, wybór i opracowanie Jerzy Timoszewicz (Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 2005), 98.

Kiedy w roku 2017 zmarła w Bernie Alicja Skarbińska-Zielińska, pierwsza żona JZ, naturalnym wyborem było złożenie urny w pustej niszy, pozostałej po urnie Stempowskiego. Latem roku 2024 zarząd cmentarza opróżnił jednak stare kolumbarium; po remoncie ma tam powstać restauracja pod nazwą „La Vie”: miejsce na refleksję nad życiem i śmiercią. Podobałoby się to chyba Stempowskiemu, który w *Ziemi berneńskiej* cytował z Jeremiasa Gotthelfa soczyste opisy dawnych uczt chłopskich w kantonie berneńskim i porównywał je do uczt na obrazach Petera Breughla:

W kilkunastu miskach była żółta zupa szafranowa, a w niej chleb pokrojony tak gęsto, że na wazie można by uklęknąć, a nie pozostawiłoby się żadnego odcisku na chlebie. [...] Podobne posiłki są jasnymi chwilami w życiu wielu ludzi. Gdyby znikły, życie wielu spowiałoby noc... Smutne to, kiedy jedynymi gwiazdami przyświecającymi życiu są biesiady, ale byłoby niemądrym odbierać im wartość i znaczenie¹¹.

3. SZWAJCARIA WIDZIANA Z ZEWNĄTRZ

Wbrew potocznemu mniemaniu o nim jako o domatorze, zajęтым lekturami i „czernieniem papieru”, Stempowski był też niestrudzonym podróżnikiem. Unikał wprawdzie samolotów i najchętniej wędrował pieszo, przybierając maskę „niespiesznego przechodnia”, baudelaire’owskiego *flâneura*. Dużą część jego najobszerniejszej książki – wydanego pośmiertnie tomu *Od Berdyczowa do Rzymu* – zajmują dzienniki podróży, odbywanych w latach powojennych do krajów bezpośrednio sąsiadujących ze Szwajcarią, jak Austria, Niemcy, Włochy, bądź nieco dalej oddalonych, jak Holandia czy Jugosławia. W dziennikach podróży przeważają, oczywiście, obserwacje, odnoszące się do zwiedzanych krajów, tym ciekawsze wszakże wydają się fragmenty dotyczące widzianej z dystansu Szwajcarii.

Czasami podróż daje okazję do świeżego spojrzenia na konkretne szwajcarskie miasto. I tak zimą 1948/49 r., wracając z Niemiec, eseista zatrzymuje się w Bazylei. Pisze o niej z lekką uszczypliwością, ale z elegancją:

Bazylea. Miasto na wielkim skrzyżowaniu dróg na granicy francusko-niemiecko-szwajcarskiej. Każdy dom śródmieścia jest w innym stylu. Budowlana *foire d’échantillons*. Mimo tylu wpływów życie miasta posiada uderzającą cią-

¹¹ Stempowski, *Ziemia berneńska*, 33.

głość w porównaniu z krajami ościennymi. Stroje są wprawdzie nieco inne, ale w przechodzących kobietach można poznać modele Holbeina. Nie osłabł tu też od czasów Erazma z Rotterdamu głód nowinek. Każdy nowy prąd umysłowy, każda nowa wrażliwość artystyczna jest tu natychmiast znana i dyskutowana. Bazylea jest jedynym bodaj z miast średniej wielkości posiadającym publiczność znającą się na muzyce współczesnej¹².

Berno i jego mieszkańcy przypominają się natomiast Stempowskiemu podczas pobytu w Holandii (rok 1962):

W Bernie widuję często ludzi wracających z biura w stanie zupełnego wyczerpania, szoferów prowadzących ciężarówkę po 18 godzin na dobę w stanie bliskim somnambulizmu i inne przykłady pracy na granicy wytrzymałości ludzkiego organizmu. Ten tryb pracy wprawia w zdumienie Holendrów. [...] Holendrzy są wprawdzie także w większości swej protestantami, lecz ich pojęcia religijne mają widocznie jakiś inny sens lub interpretację. Gdy obserwowałem w Haarlemie powracających z pracy, wydawało mi się mało prawdopodobne, aby jakiś obywatel tego miasta zgodził się za podwójną lub potrójną płacę prowadzić ciężarówkę przez 18 godzin na dobę, i aby inni użytkownicy szos na to przystali¹³.

W tym przypadku należy podkreślić datę spostrzeżenia, które sformułował Stempowski – od tego czasu znacznie wzrosła w Szwajcarii rola związków zawodowych, a także społeczna świadomość bezpieczeństwa ruchu drogowego. Charakter historyczny miała też już w chwili zapisania obserwacja, poczyniona podczas wcześniejszej podróży do Niemiec, w roku 1951:

Pierwszym krajem, który po 1945 zaczął przyciągać turystów, była Szwajcaria, kraj nietknięty przez wojnę. Przyjezdni mieli w nim możliwość spędzenia chociażby kilku dni w warunkach przedwojennych, bez kartek żywnościowych i kuponów na tkaniny. Pobyt w Szwajcarii był podróżą wstecz do dawnych, zamożnych czasów, do życia względnie wolnego. Obcy gotowi byli płacić drogo za te chwile złudzenia¹⁴.

Ogólniejszy charakter ma natomiast refleksja Stempowskiego uczyniona podczas cytowanej już podróży do Niemiec zimą 1948/49. Można ją odbierać jako swego rodzaju program polityczny – Stempowski zdawał sobie sprawę,

¹² Jerzy Stempowski, *Od Berdyczowa do Rzymu* (Paryż: Instytut Literacki, 1971), 251–252.

¹³ Stempowski, *Od Berdyczowa do Rzymu*, 348–349.

¹⁴ Stempowski, *Od Berdyczowa do Rzymu*, 255.

że jego notatki, publikowane na łamach paryskiej „Kultury”, są zapewne przeglądane przez kompetentne czynniki w Bernie:

Robotnicy pytali mnie o poziom zarobków, o sytuację gospodarczą i społeczną Szwajcarii. Zwłaszcza pytania tych ostatnich uświadomiły mi doniosłą rolę, jaką stara demokracja alpejska mogłaby odegrać w ewolucji wewnętrznej świata germańskiego.

Do tego jednak, aby Szwajcaria mogła się stać dla Niemiec jednym z ośrodków ich ruchu politycznego i kulturalnego, brak jej kilku istotnych warunków, a mianowicie dostępu do zamkniętych wciąż Niemiec, przede wszystkim zaś powołania. Otoczona w ciągu długich lat przez kraje przechodzące najgłębszy kryzys polityczny i moralny, konfederacja helwecka zamknęła się w sobie, odkryła swe lokalne tradycje, otoczyła się nieprzepuszczalnymi granicami i pozostaje jednym z najbardziej izolowanych krajów naszego kontynentu. Wypadki i prądy zewnętrzne zdają się nie grać żadnej roli w życiu własnym Szwajcarii, i zadania przechodzące wewnętrzne potrzeby kraju nie interesują jej obywateli. Obok odmienności zainteresowań, różnica poziomu zarobków i stopy życiowej wytworzyła między Szwajcarią i Niemcami barierę jeszcze trudniejszą do przeskoczenia od wiz, permitów i szykan dewizowych¹⁵.

Niechaj ten – świadomie niedopowiedziany – projekt zamknie krótką prezentację wątków szwajcarskich w twórczości jednego z najważniejszych polskich eseistów.

BIBLIOGRAFIA

- Chachulski, Tomasz. „Jerzy Stempowski i dziedzictwo oświecenia”. *Colloquia Litteraria* 14, nr 1 (2013): 7–28. <https://doi.org/10.21697/cl.2013.1.01>.
- C[ombe], É[douard]. „L’histoire du soldat”. *Gazette de Lausanne* 121, nr 267 (29 X 1918): 2.
- „Pan Jerzy”. *Śladami niespiesznego przechodnia. Wspomnienia i szkice o Jerzym Stempowskim*. Wybór i opracowanie Jerzy Timoszewicz. Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 2005.
- Stempowski, Georges. *La Terre Bernoise*. Préface de Hans Zbinden. Berne: Librairie Herbert Lang, 1970.
- Stempowski, Jerzy. *Od Berdyczowa do Rzymu*. Paryż: Instytut Literacki, 1971.
- Stempowski, Jerzy. *Pamiętnik teatralny trzeciej klasy i inne szkice*. Wybór i opracowanie Jerzy Timoszewicz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999.
- Stempowski, Jerzy. *Zapiski dla zjawy oraz Zapiski z podróży do Delfinatu*. Tekst ustalił, przełożył i posłowiem opatrzył Jan Zieliński, przedmowa Wojciech Karpiński. Warszawa: Noir Sur Blanc, 2004.
- Stempowski, Jerzy. *Ziemia berneńska*. Przełożył i posłowiem opatrzył Andrzej Stanisław Kowalczyk. Warszawa: Czytelnik, 1990.

¹⁵ Stempowski, *Od Berdyczowa do Rzymu*, 227–228.